

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/199483,Piotr-Stanek-Szesnastu-Uprowadzonych.html>
27.04.2024, 22:55

Piotr Stanek: Szesnastu Uprowadzonych

W walce z Polskim Państwem Podziemnym Sowietci nie mieli żadnych skrupotów. Liczyła się skuteczność.



Ława oskarżonych w procesie Szesnastu, Moskwa, czerwiec 1945 r. Fot. Wikimedia Commons

Przywódcy polskiego Podziemia, którzy 27 i 28 marca 1945 roku udali się na rozmowy z „gen. Iwanowem”, „z rozmów nie wrócili i do dziś nie dali ani nam, ani rodzinom znaku życia. Prawdopodobnie wywiezieni z Pruszkowa 29 [marca] samochodami” – depeszował do Londynu Stefan Korboński „Nowak”, dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych w Delegaturze Rządu na Kraj. Parę dni później BBC nadała komunikat rządu RP – zredagowany na podstawie informacji Korbońskiego – o aresztowaniu delegacji. Pod naciskiem polskiej dyplomacji ambasadorzy brytyjski i amerykański w Moskwie interweniowali na Kremlu, ale Sowietci wszystkiemu zaprzeczyli, utrzymując, że Polacy wymyślili całą tę historię. Dopiero 4 maja, na pierwszym zebraniu ONZ w San Francisco, minister spraw zagranicznych ZSRS Wiaczesław Mołotow, indagowany przez brytyjskiego szefa dyplomacji Anthony’ego Edena, bąknął od niechcenia, że aresztowani zostali Polacy, którzy „spiskowali” przeciwko Armii Czerwonej i siali dywersję na jej tyłach...

Iwanow, czyli Sierow

Na przełomie lutego i marca 1945 roku sowiecki wywiad próbował nawiązać kontakt z władzami Polski Podziemnej. I mu się udało. Jeszcze w lutym gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” – były Komendant Główny Armii Krajowej, a wówczas zwierzchnik organizacji „NIE” – 6 marca zaś Jan Stanisław Jankowski „Soból”, Delegat Rządu RP na Kraj (status wicepremiera rządu na uchodźstwie), otrzymali list w języku rosyjskim od rzekomego płk. Pimienowa, w którym była zawarta propozycja rozmów z jakimś gen. Iwanowem z 1. Frontu Białoruskiego (*de facto* z gen. Iwanem Sierowem z NKWD). W liście

pisano, że chodzi o to, by wspólnie znaleźć rozwiązanie trudnej sytuacji, która zaistniała w wyniku zajęcia Polski przez wojsko sowieckie oraz funkcjonowania na jej terenie Polskiego Państwa Podziemnego. Autorzy tego listu nie dodali jedynie „drobnego” szczegółu: że mają już opracowany własny plan rozwiązania tej sytuacji, który chcą zrealizować. Nie chodziło w nim bynajmniej o rozmowy.

Na jednym ze spotkań delegat pokazał ten list Stefanowi Korbońskiemu „Nowakowi”, wówczas dyrektorowi Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury (status ministra spraw wewnętrznych). Korboński nie był w stanie rozsądzić, czy propozycja ta jest pułapką, czy nie. Odradzał jednak osobiste spotkanie delegata, sugerując mu, by wyręczył się pełnomocnikiem znającym język rosyjski. Jednak warunkiem *sine qua non* propozycji sowieckiej była osobista obecność „Sobola”, „Niedźwiadka”, Kazimierza Pużaka „Bazylego” – szefa Rady Jedności Narodowej (podziemnego parlamentu) – i innych pełnomocnych reprezentantów podziemnych stronnictw, tworzących struktury Polski Podziemnej.

Jankowski poprosił zatem Korbońskiego, by poinformował o tej propozycji rząd RP w Londynie, a zwłaszcza przetelegrafował wspomniany list „Pimienowa”. Nie będąc aż tak naiwnym, by wykluczać zasadzkę, polecił Korbońskiemu, by zaprzestał codziennych z nim spotkań. Zakazał mu również jakichkolwiek prób kontaktowania się z innymi osobami, które miały uczestniczyć w rozmowach z przedstawicielami ZSRS. Jankowski przeznaczył „Nowaka” do innego zadania: gdyby propozycja sowiecka okazała się podstępem, miał zawiadomić o tym premiera Tomasza Arciszewskiego. Zgodnie z ustaleniami Korboński informował zatem na bieżąco rząd w Londynie o rozwoju wydarzeń.

„Nowak” odbył później podobną rozmowę z gen. Okulickim. „Niedźwiadek”, mający już negatywne sowieckie doświadczenia więzienne z roku 1941, był przekonany, że propozycja ZSRS jest podstępem. Dlatego zakomunikował „Nowakowi”, że nie pójdzie na to spotkanie, tylko wyręczy się pełnomocnikiem.

Mimo wcześniejszych bardzo złych doświadczeń nie można było tego „zaproszenia” do rozmów zignorować czy nie przyjąć, by propagandowo nie wykorzystali tego Sowieci – twierdząc przed zachodnimi aliantami i tamtejszą opinią publiczną, że Polacy odrzucają próby porozumienia – lub czyniąc z odmowy pretekst do całkowitego wyeliminowania niepodległościowo nastawionych partii z przyszłego rządu. Ziemia polska została bowiem zajęta przez Armię Czerwoną, doszło do utworzenia komunistycznego Rządu Tymczasowego RP, który zaczął organizować administrację pod osłoną wojsk sowieckich, a w lutym 1945 roku na konferencji tzw. wielkiej trójki (przywódcy ZSRS, USA i Wielkiej Brytanii) w Jaltie zapadły arbitralne decyzje o dalszych losach Polski.

„Niedźwiadek” w pułapce

Na kolejnym spotkaniu „Soból” był w znacznie lepszym nastroju, gdyż – jak poinformował Korbońskiego – wstępne rozmowy się już odbyły, polscy przedstawiciele wrócili bez przeszkód, nie byli śledzeni itp. Sowieci zgodzili się nawet ze stanowiskiem podziemia, że

najpierw zawiozą członków polskiej delegacji do Londynu na rozmowy z polskim rządem, a dopiero później na rozmowy ze swoimi zwierzchnikami. Rząd polski w Londynie nie zgłosił zastrzeżeń do całej akcji. W swych wspomnieniach Korboński pisze, że te ustalenia go uspokoiły, w przeciwieństwie do jego żony – Zofii, która wietrzyła zasadzkę, powtarzając jak mantrę słowa: „Ale zegarka to ty, tatuściu, ze sobą nie bierz, bo ci go w tym Londynie Ruskie zabiorą”. W zestawieniu z tragedią rozmów z Sowietami wręcz surrealistycznie brzmią gorzkie słowa Korbońskiego o tym, jak to trwały

„zażarte wewnętrzne walki o udział w delegacji, przygotowywanie zawczasu mów, jakie po wizycie w Londynie zostaną wygłoszone na Kremlu, ba, nawet głośno snute wizje przyjęcia, na którym zostaną wypowiedziane!”,

czy o skupieniu się na protokole obowiązującym na Kremlu, np. w kwestii noszonych... butów.

W przeddzień spotkania z Sowietami Jankowskiego, Pużaka i Okulickiego, to znaczy 26 marca, Korboński spotkał się z „Niedźwiadkiem” w warszawskiej kawiarence przy Koszykowej. Przygnębiony Okulicki oznajmił, że jednak pod naciskiem delegata zdecydował się iść na te rozmowy, choć był przekonany, że robi źle. Na wypadek, gdyby akcja sowiecka okazała się podstępem, wyznaczył płk. Jana Rzepeckiego na swojego następcę. Nazajutrz Korboński bezskutecznie wyczekiwał w umówionym miejscu na pojawienie się generała.

Dzień później, 28 marca, do willi w Pruszkowie przy ul. Pęcickiej 3 udała się reszta polskich przedstawicieli, a w podziemiu zapanował nerwowy nastrój wyczekiwania.

„Dziwiło wprawdzie wszystkich – wspominał Korboński – że obserwacje, przeprowadzone w Pruszkowie, stwierdzały zgodnie, że żaden z polskich uczestników konferencji ani na chwilę nie wyszedł z willi, do której wszyscy się udali, ale tłumaczono to sobie w ten sposób, że władze sowieckie z pewnością przygotowały nocleg i żywność, że lubią one bardzo stosować izolację rozmówców od świata zewnętrznego, bo to ułatwia nacisk itd., itd. W następnych dniach przyszły jednak wiadomości, że wieczorem w dniu rozmów budynki sąsiadujące z willą zostały obsadzone przez NKWD i że z podwórza willi wyjechały jakieś auta. Dawne podejrzenia odżyły na nowo i zaczęła kiełkować potworna myśl, że wstępne rozmowy miały tylko na celu uśpienie czujności i zgromadzenie wszystkich razem, a przede wszystkim zwabienie nieufnego «Niedźwiadka», i gdy to się udało, wszyscy naraz zostali aresztowani”.

Nie brakowało również opinii, że rozmowy toczą się dalej. Jednak Korboński nie mógł już więcej zwlekać i w Wielką Sobotę – 31 marca – przesłał do Londynu depeszę alarmową donoszącą o wszystkim. Jej zakończenie dowodzi, jak dalece sam jeszcze nie wiedział, co sądzić:

„Podejrzewam podstępne aresztowanie lub wyjazd do Londynu lub do Moskwy, lub rozmowy w izolacji pod presją. Sami wyciągnijcie wnioski i zdecydujcie, czy już pora na interwencję u aliantów”.

1 kwietnia 1945 roku ambasador Edward Raczyński wręczył pełny tekst tego meldunku brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Anthony’emu Edenowi z żądaniem natychmiastowej interwencji. Skutek był żaden, nie licząc nieśmiałych słownych zapytań.

► **[Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)**